

## HELENA PAWŁOWSKA

Helena Pawłowska

kl. II

Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Człuchowie

woj. pomorskie

15 czerwca 1946 r.

### Jak uczyłam się w czasie okupacji?

1939 r., późna jesień. Ucichły już granatów jęki złowrogie, warkoty motorów, ucichły już przenikające do szpiku kości detonacje rozrywających się bomb lotniczych.

Nad ziemią unosił się jeszcze swąd spalenisk i [panowało] jakieś straszne przygnębienie – tak, to niewola. Przemoc hitlerowska zalała naszą ziemię ojczystą i ujęła ją w swe ohydne macki. Ludność polska [pozostała] zmizerowana, rozbita. Pogorzelcy i niedobitki niemieckich bomb lotniczych zaczęli się osiedlać, gdzie kto mógł, nie patrząc na wygody i przestronność. Rodzina nasza po wysiedleniu z Chojnic znalazła się we wsi Budy Siennickie, pow. pułtuski, woj. warszawskie.

Mieszkanko nasze [było] małe, niskie, z jednym niewielkim okienkiem, bez żadnych mebli; jedynie ława i stół zastępowały całe upiększenie mieszkania.

Rodzice i starsi zapomnieli jakoś o nas pogrążeni w swym codziennym trudzie pracy i zmartwieniu, w walce powszedniej o chleb i byt.

Często dowiadywaliśmy się o strasznym aresztowaniu Polaków za to, że myśleli o Polsce i o wolności, [słyszeliśmy] o łapankach i wywóźce do Niemiec młodzieży szkolnej, o zamykaniu Polaków w strasznych obozach.

Tak nam czas powoli płynął w beczynności, aż jakoś to się złożyło, że padła myśl [o rozpoczęciu] nauki.

Zaczęliśmy się schodzić do jednego niewielkiego pokoiku, który przypominał swym wyglądem raczej ciemną ruinę: w razie deszczu woda lała się przez sufit, [było] zimno, gdyż szpary w ścianach świeciły na wylot.

Był nas wszystkich siedmioro: czworo dziewcząt i trzech chłopców w wieku 11–14 lat.

Pozostawieni sami sobie, bez zainteresowania [ze strony] ludzi starszych, zaczęliśmy się uczyć, na początku sami, aż [wreszcie] napotkaliśmy nauczyciela Truszkowskiego, [mężczyznę] w podeszłym wieku, ok. 60 lat. Namówiliśmy go, aby nas uczył.

Grupka nasza wiedziała, że za potajemne nauczanie groziło nam i naszemu nauczycielowi niebezpieczeństwo ze strony okupanta. Lecz chęć nauki brała zawsze górę i nie zważaliśmy na [zagrożenie], byleby się [tylko] uczyć.

Przerobiliśmy program pierwszej klasy gimnazjum w warunkach bardzo trudnych, bo bez żadnych podręczników ani odpowiednich przyborów.

Pewnego razu zaskoczyli nas żandarmi niemieccy, ale nie spostrzegli, że my się uczymy, gdyż oni przyjechali robić rewizję i tym byli zainteresowani.

Wypadek ten podziałał na nas, toteż z większą ostrożnością uczyliśmy się. Pomimo to nie zabrakło nam nigdy odwagi i bodźca do nauki.

Nauczyciel nasz, dobry Polak, patriota dodawał nam zawsze otuchy i [budził] nadzieję na odzyskanie wolności.

Nauka ta trwała ok. dwóch miesięcy, [a] po tym czasie zmuszeni byliśmy przerwać lekcje, gdyż front się zbliżał i w końcu w naszej wiosce wybuchł pożar, którego pastwą padła i nasza szkoła.

Pewnego dnia pojawiła się wieść, że armia rosyjska wraz z armią polską wypędziły Niemców i szybko posuwają się na Zachód. Wkrótce potem widzieliśmy zwycięskie wojska, które witaliśmy i my ze łzami w oczach.

Dzisiaj jesteśmy dumni, że możemy się uczyć swobodnie i wygodnie w polskiej szkole.